Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

5. LISTOPADA 1925.

NR. 256. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Spojrzyjmy w groźną przyszłość!

Musimy odtąd śledzić ze szczególnem zainteresowaniem trudności, na jakie napotykać będzie Francja w swej polityce finansowej i kolonjalnej. Trudności te bowiem i towarzyszący im stan umysłowy narodu francuskiego tworzyć mają ową atmosferę, w której dojrzewać będą owoce locarneńskich traktatów. Nas zaś najbardziej obchodzi fakt, czy w atmosferze tej nie zginie zielony jeszcze owoc sojuszu francusko-polskiego...

Nie powinniśmy się łudzić! Jeśli układy locarneńskie wejdą w całości w życie i jeśli nacisk trudności wewnętrznych zaciąży zbyt silnie nad psychiką francuską, to sojusz polsko-francuski stać się może wkrótce martwą literą. Sojusz ten był Francji potrzebnym dla zabezpieczenia jej granicy wschodniej przed Niemcami. Polska i Mała Ententa miały Francji pod tym względem zastąpić dawną Rosję. Traktat polsko-francuski z 1921 r. był zajęciem przez dwa państwa określonej pozycji strategicznej wobec wroga, jaki wówczas istniał. Obecnie, po Locarno, sytuacja dla Francji zmienia się radykalnie. Niemcy przestają być jej wrogiem. Ponadto Francja uzyskuje zagwarantowanie swej granicy przez Wielką Brytanję i Włochy. Znaczy to, że w razie ataku Niemiec pospieszą Francji na pomoc armje angielskie i włoskie. Pomoc ta, a nawet sama jej zapowiedź, w locarneńskim pakcie wypisana, zabezpiecza dostatecznie Francję przed napaścią niemiecką. Armja polska traci dla Francji odtąd wiele ze swej wartości. Jej pomoc staje się w dużym stopniu zbyteczną...

Tak zacznie obecnie myśleć i rozumować niejeden obywatel francuski. A będzie takich obywateli coraz więcej, w miarę, jak Niemcy stosować będą szczerze wobec Francji nową politykę pojednania i w miarę jak rosnące kłopoty finansowe, gospodarcze, kolonjalne odwracać będą uwagę i serce Francuzów od kłopotów ich polskiego sojusznika. Interes Polski w utrzymaniu Pomorza będzie w tych warunkach coraz niżej oceniany przez Francuzów, wkrótce zaś stanie się im niewygodnym, gdyż narażać ich będzie na nieprzyjemności z Niemcami, z którymi nad Renem tak dobrze się żyje... Zacznie się wtedy nacisk na Polskę, by odstąpiła Niemcom Pomorze i w ten sposób ułatwiła Francji miłe polocarneńskie z nimi stosunki. Przed kilku dniami wystąpił z tem żądaniem p. Margueritte. Autor „Garçonne“ jest znanym defetystą i jego głos jest na razie odosobniony. Ale — powtarzamy — w miarę, jak sytuacja wewnętrzna Francji będzie się pogarszać, głosy takie stawać się będą coraz liczniejsze. Na konferencji w Locarno dziennikarze francuscy wyrażali nawet przewidywanie, że wystarczy 10 lat do „załatwienia“ w ten sposób sprawy Korytarza. Pomorze ma paść na ołtarzu pokoju. Tak zapewne będzie brzmieć hasło, w imię którego Polska ma utracić swą gospodarczą niezawisłość...

Obecnie Niemcy mają wolny wybór momentu, w którym wystąpią z rewindykacją Pomorza. Najpierw ją gruntownie przygotują w opinji publicznej. Poczekają, aż dojrzeje we Francji. Potem, może w chwili jakiegoś zatargu polsko-rosyjskiego, albo w chwili większych jakich trudności we Francji, wysuną art. 19 Statutu Ligi. Polska odmówi, rzecz naturalna, mimo nacisku Ligi. Niemcy wtedy spróbują zamachu zbrojnego. Będzie to naruszenie Statutu Ligi. Ale nie łudźmy się, żadne z państw — ani Francja — przeciw nim z tego powodu nie wystąpi. Jeśli się bowiem czyjeś pretensje uznaje za słuszne, to jest moralnie rzeczą niemożliwą, by się je orężnie zwalczało. Pozostaniemy więc sami na placu boju.

Takie mogą być następstwa Locarna. Na szczęście tylko być **mogą**, ale nie **muszą**. Optymizm nasz budujemy przedewszystkiem na nadziei, że Niemcy lekkomyślnie same zniweczą układy w Locarno. Patologiczny stan ich psychiki musi w polityce prowadzić do popełniania coraz to nowych błędów, podobnie, jak popełniali je w czasie wojny. Już obecnie opozycja nacjonalistów przeciw Locarnu niweczy w dużej mierze korzyści, jakie Stresemann dla Niemiec uzyskał. Ponadto liczyć możemy na to, że Francja wybrnie z obecnych trudności, oraz że na miejsce fantastów i doktrynerów pacyfizmu przyjdą tam do władzy politycy realni, wyraziciele żywotności narodu, a nie defetyzmu i rezygnacji.

Wreszcie liczyć winniśmy na siebie samych, na zdolność przekonania świata o słuszności naszych praw i na naszą siłę. Pomorze musimy spolszczyć gruntownie i związać z państwem gospodarczo. A nasza polityka zagraniczna, pozostawiona obecnie w rękach człowieka, który, jak dziecko w lesie, nie orjentując się w sytuacji postawił państwo przed grozą katastrofalnych możliwości Locarna, musi przeorjentować się zupełnie. Nie służy się pokojowi, wołając ciągle słowo: pokój! i ulegając wobec pretensji Niemiec, jak to czyni p. Skrzyński. Mgławicowy jego pacyfizm dopomógł Stresemannowi do osłabienia sojuszu polsko-francuskiego. Czyż nie jest to groźnem dla nas ostrzeżeniem?

Socjaliści przeciw Painleve'mu.

Paryż. (PAT) **Kongres narodowy socjalistów odmówił 1421 głosami przeciw 1228 zaufania obecnemu gabinetowi.**

(Jest to cios bolesny, może śmiertelny dla drugiego gabinetu Painlevé'go. Formując go bowiem z najbardziej radykalnych polityków, liczył przedewszystkiem na poparcie partji socjalistycznej. Bez tego poparcia rząd Painlevé'go zawisa w powietrzu; zwalczany przez Blok narodowy, nie poparty przez socjalistów, liczyć może tylko na trzy frakcje radykalno-lewicowe, które mu większości zapewnić nie mogą. W tych warunkach upadek drugiego gabinetu Painlevé'go wydaje się nieuniknionym.

W związku z tem warto dodać, że tłem obecnego przesilenia rządowego we Francji jest sprawa projektowanego podatku, mianowicie podatku majątkowego. Nawet radykalnym politykom, jak Caillaux, wydaje się on zbyt radykalną daniną, choć Polska ten podatek ma od lat już kilku i uważa go za rzecz naturalną. — Red.).

Paryż. (PAT.) Na odbytem wczoraj w nocy posiedzeniu rady narodowej partji socjalistycznej, wygłosił dłuższe przemówienie Leon Blum, przyłączając się do wysiłków, podjętych przez Renaudel i skłaniających do **udzielenia votum zaufania** nowemu gabinetowi. — **Większość rady była głucha na jego argumenty.** Compere Morel przemawiał na rzecz daniny od kapitału, zarzucając Painlavemu, że nie śmiał o tem mówić.

Paryż. (PAT.) „Paris Midi“ omawiając wyniki głosowania w narodowej radzie socjalistycznej, pisze:

W kuloarach Izby wyrażają prawie jednomyślnie przekonanie, że **gabinetowi Painlevego będzie trudno utrzymać się**. Zdaje się prawie pewnem, że **socjaliści powstrzymają się od głosowania nad deklaracją rządu** wobec tego, że niektórzy z nich musieliby głosować przeciw rządowi. Z drugiej strony wysuwany jest pogląd, że cała opozycja nie będzie głosować przeciw gabinetowi.

—oOo—

Treść numeru:

Uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza

Warszawa. (Tel. wł.). W związku z uroczystością pogrzebu Nieznanego Żołnierza, odbyły się onegdaj we wszystkich miastach Polski uroczyste obchody i nabożeństwa. Szczególnie podniosły charakter miały manifestacje żałobne w Wilnie, Poznaniu, Katowicach i Łodzi.

W Wilnie po odprawionem w Bazylice nabożeństwie, ruszył wspaniały pochód na górę Zamkową, gdzie przed płytą Nieznanego Żołnierza i powstańców z r. 1863 odprawione zostały okolicznościowe modły, poczem nastąpiło złożenie licznych wieńców.

W Poznaniu w wigilję uroczystości odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych, w poniedziałek zaś po nabożeństwie żałobnem w kościele garnizonowym w obecności przedstawicieli rządu i generalicji, **ks. dziekan Wilkens** wygłosił z ambony natchnione przemówienie i odczytał rozkaz dowódcy korpusu VII. do żołnierzy.

W Katowicach po uroczystem nabożeństwie żałobnem uformował się wspaniały pochód z kompanją honorową, oraz przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych na czele. Pochód ruszył głównemi ulicami miasta na plac Wolności, gdzie u stóp płyty poległych przemówił do zebranych **marszałek Sejmu śląskiego, Wolny.**

W Łodzi nabożeństwo żałobne w katedrze celebrował **ks. biskup Tymieniecki.** Po kazaniu rozległ się głos wszystkich dzwonów kościelnych, a następnie syreny fabryczne. Po złożeniu wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza, odbyła się defilada oddziałów wojskowych, która zakończyła uroczystość.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. We wtorek w południe opuścił Warszawę poczet 36 sztandarów, wysłanych na pogrzeb Nieznanego Żołnierza przez wszystkie okręgi korpusów.

Niemcy przeciw paktom locarneńskim.

Paryż. (PAT.) Korespondent „Ere Nouvelle“ donosi z Berlina w sprawie układu locarneńskiego, że **jedynie socjalni demokraci przyjmują całokształt układów. Inne natomiast partje, a w tej liczbie centrum i demokraci, czynią zastrzeżenia co do terytorjalnego stanu Niemiec.** Pozwala to przewidywać **burzliwy przebieg** przyszłych obrad Reichstagu.

—oOo—

KLĘSKA LIBERAŁÓW PRZY WYBORACH DO RAD GMINNYCH W ANGLJI.

Londyn. (PAT.) Podczas wyborów do Rad gminnnych w 300 miastach i okręgach gminnych Anglji i ks. Walji, osiągnięto dotychczas następujące wyniki: Londyn: **demokraci socjalistyczni** zyskali 35 mandatów, nie stracili żadnego; **reformatorzy municypalni** uzyskali 4, stracili 29 mandatów; **postępowcy** uzyskali 6, stracili 6 mandatów. W okręgach okolicznych uzyskali: **konserwatyści** 6, stracili 49; **socjalni demokraci** uzyskali 73, stracili 25; **liberali** uzyskali 17, **stracili 33 mandaty.**

—oOo—

Europeizacja Turcji.

Angora. (AW) Prezydent republiki tureckiej **Kemal Pasza** wygłosił w parlamencie, wśród ogromnego zapału, pierwszą mowę programową.

Zwróciło ogólną uwagę, że zgromadzenie miało wygląd europejski, nie było bowiem tradycyjnych turbanów i fezów, nawet opozycja wystąpiła w europejskim stroju, prezydent parlamentu we fraku, a Kemal Pasza we fraku i cylindrze. W swej mowie podkreślił Kemal Pasza, że **lud turecki postanowił używać dobrodziejstw zachodniej kultury i na tej drodze postępu nie da się więcej wstrzymać.**

—o—

WALKA ZE STRAJKUJĄCYMI MARYNARZAMI.

Wiedeń. (PAT) Kiedy parowiec angielski „Borda“ miał wyjechać z portu Freemantle, przyszło do starcia między policją a strajkującymi marynarzami, w przebiegu którego 100 osób zostało rannych. Policja aresztowała 100 strajkujących marynarzy.

Krwawe represje Francuzów w Syrji.

8000 LUDZI BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Londyn. (AW.) Z Bagdadu donoszą, że wskutek drakońskich zarządzeń komendanta francuskiego i wytężonej działalności francuskich sądów wojskowych, panuje **pozorny spokój w Damaszku,** ale są oznaki, że na północ od Damaszku **przygotowuje się powstanie.** Do powstańców należą cztery grupy. Północno-wschodnia część miasta jest w walkach z powstańcami. **Gubernator francuski wysłał do pobliskich wsi ekspedycję karną, która podpaliła te wsie. 8000 ludzi jest bez dachu nad głową.**

Warunki pokojowe Francji.

Londyn. (PAT. Telegraphen Company). Według doniesień z Damaszku, sułtan Adracz, przywódca Druzów, wysłał delegata do Damaszku, celem rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Władze francuskie miały odpowiedzieć, że pokój może być zawarty pod następującemi warunkami:

Natychmiastowe wydanie 10.000 karabinów, zapłacenie odszkodowania wojennego w sumie 100 miljonów franków i wydalenie z kraju sułtana Adracza.

Potwierdzenia tej wiadomości na razie niema.

Kłamliwe enuncjacje polityków litewskich.

ZERWANIE ROKOWAŃ W LUGANO PRZYPISUJĄ POLAKOM.

Kowno. (PAT.). Przewodniczący delegacji litewskiej do rokowań z Polską w Lugano, **dr. Szaulis,** oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

Wyniki rokowań w Lugano wykazują, że w pewnych punktach rokowania nietylko **nie posunęły się naprzód, lecz nawet cofnęły się.** Z ostatniej konferencji wynika jasno, że Polakom chodzi wyłącznie o cele polityczne (?!).

Niemożność porozumienia się należy przypisać Polakom, a nie nam (!!!).

Na pytanie, czy rokowania należy uważać za ostatecznie zerwane, czy też tylko za przerwane, dr. Szaulis oświadczył, **że sprawę tę rozstrzygnie rząd.**

Kowno. (PAT.). Litewski minister spraw zagranicznych, **prof. Reinis,** udzielił korespondentowi „Echa“ następującego wywiadu:

Kategorycznie mogę oświadczyć, że **rokowania z Polską są zerwane bez zaangażowania się na przyszłość.**

Stanowisko delegacji polskiej w Lugano **zadziwia mnie, gdyż po Locarno, gdzie położenie Polski znacznie się pogorszyło, brak decyzji w kierunku porozumienia wydawać się może nieco dziwne.**

Proces Steigera o zamach na Prezydenta Rzplitej.

SENSACYJNE ZEZNANIA ŚWIADKA T. FLACHA. — A JEDNAK STEIGER ŻYWO ZAJMOWAŁ SIĘ POLITYKĄ.

Lwów. (PAT.). Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków.

Świadek **Nahrhaftig,** kolega biurowy oskarżonego, zeznał, że w dniu krytycznym spacerował ze Steigerem do godziny 1-szej, poczem wrócił z nim do domu. Rozmawiali o rzeczach obojętnych. Świadek wystawił oskarżonemu, jako pracownikowi biurowemu, dobre świadectwo.

Z kolei świadek **Tadeusz Flach** zeznał, że służąca u jego matki Marja Kaluszek, która przedtem służyła u dr. Reicha, opowiadała jego matce i praczce, że u dr. Reicha odbywały się konferencje, podczas których mówiono, że **Steiger przyznał się już do czynu.** Później świadek sam rozmawiał w tej sprawie ze służącą Kaluszek, która potwierdziła mu te zeznania, oświadczając pozatem, że dawniej służyła w domu, w którym mieszkał Steiger i mówiła o tem, **że miał on pokoik na strychu, gdzie przynoszono rozmaite pisma i broszury zagraniczne, robił z nich wycinki i wyciągi.**

Świadek namawiał Kaluszek, by zeznania te potwierdziła w sądzie, a Kaluszek odpowiedziała, że nie chciałaby dr. Reichowi przysporzyć kłopotu.

Świadek **Antonina Krawiec,** praczka, **potwierdziła zeznania poprzedniego świadka.** Dodaje ona, że Kaluszek mówiła jej, iż na konferencji u dr. Reicha, gdzie usługiwała do stołu, mówiono o tem, że **trzeba poszukać za dolary jakiegoś świadka, któryby uratował Steigera i że takiego świadka już znaleziono.**

Sowjety krytykują politykę zagraniczną Francji.

Moskwa. (AW) „Izwiestja“ z okazji uznania Sowietów „de jure“ przez Francję, zamieszczają artykuł, charakteryzujący pierwszy krok do normalnych stosunków między obu państwami. Rezultat jednego roku **nie jest taki, jakiego mógłby oczekiwać rząd sowiecki.** Francja okazuje niezrozumiałą niechęć do załatwienia różnych spraw, mających duże znaczenie dla Związku Sowietów. Dla przykładu można przytoczyć sprawę wydania **floty Wrangla i kwestję majątku carskiego we Francji.** Polityka francuska wobec Sowietów nie jest samodzielna. Wyraźnie widać, iż Francja znajduje się **w zależności finansowej od Anglji i Ameryki** i prowadzi w stosunku do Sowietów politykę dogodną dla tych państw. Taka polityka nie wychodzi jednak na dobre Francji. Podczas konferencji w Locarno **Francja poniosła porażkę i stała się ofiarą polityki izolacyjnej Anglji. Od Ameryki Francja nie otrzymała ulg w spłacie długów.** Bez wątpienia Francja wyszłaby lepiej na tem, gdyby prowadziła politykę bardziej zbliżoną do interesów sowieckich. Zyskałby na tem autorytet Francji i jej interesy ekonomiczne.

—oOo—

KONFERENCJA W SPRAWIE POLSKIEGO INSTYTUTU EXPORTOWEGO.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się druga z rzędu konferencja w sprawie projektu ustawy o utworzeniu przez rząd instytutu exportowego.

Miałby on objąć drogi i rynki handlu zagranicznego Polski, a zwłaszcza rynki dla polskiego exportu.

DZIŚ POSIEDZENIE KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ SEJMU.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Także i wtorek w życiu politycznem był podobny jak poniedziałek, dniem bezbarwnym.

Dopiero we środę zbierają się **komisje skarbowa i budżetowa** na wspólne narady nad ustawami sanacyjnemi.

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia sejmu, zaczynającego się o godz. 11 przed południem, obejmuje **dalsze głosowanie nad reformą rolną, a także wniosek o rozwiązanie Sejmu.**

—oOo—

GROŹBA PRZESILENIA GABINETOWEGO W AUSTRJI NA TLE STRAJKU URZĘDN.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki wieczorne donoszą, że w razie, gdyby strajk urzędników miał się rozszerzyć, wówczas nie jest wykluczone przesilenie gabinetowe. Koła parlamentarne żywią jednak ciągle nadzieję, że w ciągu dnia dzisiejszego sprawa da się załatwić ugodowo.

Dowodem tendencji ugodowej ze strony urzędników jest fakt, **że strajk, który miał wybuchnąć we środę, został odroczony na czwartek.** Koła gospodarcze są zaniepokojone zapowiedzią strajku, a to z powodu trudności przy formalnościach celnych, nad granicą austrjacką.

Rewolucja w Persji.

(Chłopski dyktator szachem. — Jego karjera.— Praca nad unarodowieniem Persji. — Źródło zamieszek na Wschodzie).

Wypadki ostatnich dni w Persji są objawem dążności tego kraju do zupełnego wyzwolenia się z wpływów obcych, głównie Rosji i Anglji.

W dniu 30 października przyjął parlament uchwałę znoszącą dynastję Kadżarów (rządzącą Persją od 1779 r.) i drugą, która tymczasowe rządy oddała w ręce premjera Riza Khan'a. W dwa dni później nadeszła wiadomość, że palament ofiarował godność szacha Riza Khanowi, który ją przyjął i natychmiast rozpoczął związane z królewskim urzędem czynności.

Doniosłe te wypadki zaskoczyły opinję Europy. Wprawdzie trwające od szeregu lat zamieszki w Persji, połączone z rewolucjami pałacowemi, pozwalały się spodziewać i usunięcia niedołężnego szacha, trudno jednak było przewidzieć, że na tron królewski wstąpi w miejsce dynasty chłopski syn i jeszcze przed kilku laty szeregowiec w dywizji kozackiej, Riza Khan.

Ten prosty żołnierz odznaczył się kilkakrotnie w pierwszych latach 20 w. przy tłumieniu wewnętrznych rozruchów. W okresie wielkiej wojny zdobył szarżę oficerską, a wykorzystując szczęśliwy zbieg okoliczności i zyskane w wojsku sympatje, wziął się skutecznie do zwalczania rosyjskich wpływów w armji. W 1917 r. w telegramach o tłumieniu powstania czytało się o nim już jako o komendancie pułku, który największe oddał sprawie ładu usługi. W 1921 roku wszedł w ścisłe porozumienie z Anglją, przy jej pomocy oczyścił armję z wpływów rosyjskich, a młodego szacha zmusił do opuszczenia kraju. W 1922 r. sławnego już generała zamianowano marszałkiem polnym. W 1923 r. sięga Riza Khan po władzę najwyższą, po urząd premjera. Od tego też roku sprawuje faktyczną dyktaturę w kraju, który go darzy prawie bezwzględnem zaufaniem.

Nazywają go perskim Khemal Paszą lub — z europejska — Mussolinim. Łączy go z tymi współczesnymi dyktatorami wspólna dążność do ostatecznego wyzwolenia Persji od wpływów obcych, t. j. Rosji, a nawet Anglji, której był pierwotnie, w okresie zdobywania władzy, wiernym sojusznikiem. Zdążał do tego celu wytrwale przez lat 10, przedewszystkiem przez znacjonalizowanie armji i administracji. Osiągnąwszy jedno i drugie, zdusiwszy dalej wszelkie próby rewolucji społecznej, którą próbowali wywołać bolszewicy, zrobił wreszcie stanowczy krok: — zniósł dynastję Kadżarów, niepopularną w społeczeństwie i zdyskredytowaną przez ostatniego, lekkomyślnego i młodzieńczego szacha, Ahmeda. Było to koniecznem raz z powodu zupełnej obojętności szacha dla spraw państwa, powtóre także i dlatego, że najbliższe jego otoczenie stało się w ostatnich latach centrum intryg i wpływów angielskich.

Zamach stanu — jak z ostatnich wiadomości wynika — udał się Riza Khanowi w zupełności. Obeszło się bez rozlewu krwi i zakłócenia spokoju. Złożył się na to szereg przyczyn, z których zapewne najważniejszą jest wielka popularność dyktatora, a z drugiej strony niechęć ludności do szacha, goniącego od szeregu lat za rozrywkami w Paryżu i na Riwierze. Początkowo myślał Riza Khan podobno o republice. Kiedy jednak napotkał opór u kapłanów, argumentujących koranem za monarchją, zmienił plany i przyjął ofiarowaną mu przez parlament koronę.

Wypadki w Persji mają swoją wymowę i zostają w związku, nie tyle przyczynowym, ile ideowym z wypadkami rozgrywającemi się w ostatnich latach na Wschodzie. Zarówno akcja Mahatma Ghandi'ego w Indjach, zaburzenia w Kantonie i Szanghaju, rewolucja w Syrji, ferment nie ustający ani przez chwilę w Arabji, działalność Khemal Paszy i wreszcie przewrót w Persji, są objawem dążności azjatyckich społeczeństw do wyzwolenia się od wpływów Europy. Rozwija się coraz żywiej narodowe uświadomienie plemion arabskich; rozdzielone dotąd jeszcze na kasty społeczeństwo indyjskie jest na drodze do zjednoczenia się pod hasłem walki z Anglikami. Turcja, wypędzona z Europy, tem usilniej pracuje w Azji nad zjednoczeniem współplemieńców w narodowem swem państwie (ostatnio zatarg z Anglją o Mossul). Wrzenie zaś rewolucyjne w Damaszku świadczy, że nawet rozumna polityka mandatowa Francji (pominąwszy epizod z bezwzględnym gen. Sarrail) nie potrafiła zapobiedz rozwojowi narodowego ruchu w Syrji.

„Chicago Tribune" komentuje te wszystkie wypadki jako celową akcję komunistyczną, wymierzoną przeciw wpływom państw europejskich na Wschodzie. Część prasy zdaje się tę opinję podzielać. Nie jest to jednak głębsze ujęcie sprawy. Komuniści pełnią w społeczeństwach Wschodu rolę tylko wiewiórek roznoszących żagiew rewolucji narodowej. Po wznieceniu pożaru wpływ ich maleje, zanika. Gdzieniegdzie (w Turcji, Persji) ruch narodowy zwraca się nawet przeciwko komunizmowi. Inna jest ostateczna przyczyna tych zamieszek; jest nią wzrost narodowego uświadomienia i idąca z nią dążność ujarzmionych lub niewolnych społeczeństw do stanowienia o własnym losie.

W. Z.

O czem piszą inni?...

Kampanja prasowa „Piasta" przeciw „opatrznościowemu" premjerowi. — Sprawa optantów. — Niebezpieczna wrażliwość na pochwały zagranicy. — Syjonistyczny Komitet Akcyjny przeciw kolonizacji żydowskiej w Rosji.

„Echo Warszawskie" atakuje premjera za niedawne oświadczenie na komisji budżetowej, iż ludność pospieszyła z płaceniem podatków, gdy się okazało, że zmiany gabinetu nie będzie.

„Oświadczenie p. Grabskiego — pisze p. Włoch — jest przejmujące grozą swej potworności. Prezes Rady ministrów nie boi się puścić w świat najpotworniejszego oskarżenia pod adresem narodu polskiego, że naród ten jest tak głupi, na tak niskim stoi stopniu kultury państwowej, iż umie się bałwochwalczo przywiązać do jakiegoś człowieka, ale nie umie się związać w ustrój państwowy, nie umie zrozumieć pojęcia: państwo".

Nie ma pieniędzy na propagandę Polski, ale są — twierdzi „Echo" — pieniądze na propagandę osoby p. Wł. Grabskiego. Z tej propagandy urobił sobie premjer „przeświadczenie o swej opatrznościowości".

„Może — kończy „Echo" — cynizm jego słów będzie lekarstwem dla Polski, by się coprędzej wyleczyła z wiary w opatrznościowych ludzi, a wzięła się cała do rzetelnej pracy i do uczciwej pracy, bo oszustwem można żyć tylko bardzo krótko. Hasłem dnia dzisiejszego i jutrzejszego winno być: Boże, broń nas od „opatrznościowych" ludzi, bo rzetelnie pracując, pieniędzy na reklamę „opatrznościowych" nie marnując, prędzej sobie sami damy radę".

Prasa wielkopolska bacznie śledzi kroki rządu polskiego w sprawie optantów. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo wyjazd optantów zmniejszy na Pomorzu liczbę Niemców o 2 procent. Rzekome „prawa" Niemiec do korytarza staną się wtedy jeszcze bardziej iluzoryczne. Rząd polski oświadczył wprawdzie, że wydalenie optantów zostało tylko odroczone, ale prasa poznańska i pomorska objawia zaniepokojenie. „Kur. Poznański" zarzuca rządowi zbytnią ustępliwość i miękkość.

„Gdyby nie opór ludności — pisze — nietylko, że wszyscy Niemcy siedzieliby dotychczas, ale rząd niemiecki mógłby planowo dalej prowadzić politykę osiedlania się Niemców w Polsce. Bo pewne sfery w Warszawie byłyby się na wszystko zgodziły. A po tem grzałyby się w promieniach pochwał zagranicy, nie słysząc pracy podkopującej granice Polski. Przecież pewne sfery zagranicą byłyby nas niewątpliwie pochwaliły najbardziej, gdybyśmy n. p. sprezentowali Niemcom Pomorze.

Tą drogą uzyskane pochwały zagranicy bardzo nas mało wzruszają".

Istotnie, gdy się czyta przemówienia i wywiady p. min. Skrzyńskiego, to musi się przyznać, że „Kur. Poznański" ma zupełną rację.

Uroczystość Nieznanego Żołnierza wywołała w prasie powódź uroczystych artykułów okolicznościowych, wierszy i t. p. Tu i ówdzie usiłowano zamącić podniosły nastrój. „Kur. Poranny" oddał hołd nie tyle Nieznanemu Żołnierzowi, ile reklamowanemu „Komendantowi", kóry — jak donoszą pisma — nie brał udziału w uroczystościach „ze względów natury politycznej". Niektóre znów pisma zaprotestowały przy tej sposobności przeciw militaryzmowi i wojnom. Przeważnie jednak podkreślała prasa polska ciążący na całym narodzie obowiązek poświęcenia i ofiarności na rzecz Ojczyzny.

W tych dniach obradował w Berlinie syjonistyczny Komitet Akcyjny. Na porządku dziennym znalazła się też sprawa **kolonizacji żydowskiej w Rosji.** W obawie, że kolonizacja w Rosji utrudni odbudowę Palestyny, Komitet Akcyjny wypowiedział się przeciwko tej tak usilnie przez bolszewików popieranej akcji.

„Syjonistyczny komitet wykonawczy — brzmi według „N. Dziennika" oficjalny komunikat — jest zdecydowany odeprzeć wszelkie zakusy tego rodzaju bądź w czasie akcji na rzecz kolonizacji żydowskiej, bądź w czasie przeprowadzenia dzieła kolonizacji".

Mimo tej uchwały bolszewicy będą z pewnością osiedlali żydów na roli, a żydzi amerykańscy obiecanych funduszów zapewne też nie poskąpią. Nas interesują te pomysły głównie z punktu widzenia odpływu mas żydowskich z Polski. Otóż narazie nie można spodziewać się emigracji „naszych" żydów do Rosji. Za to do Palestyny wyjeżdżają coraz liczniej. Co pewien czas odchodzą z Warszawy transporty emigrantów. W ub. sobotę wyjechało z Warszawy — jak donosi „Nasz Przegląd" — 700 żydów.

„Oddać New Port Niemcom!"

Pomysł p. Zagłoby w sprawie gdańskiej.

Ostatni numer znanego Czytelnikom z częstych naszych sprawozdań organu Chestertona (G. K. Weekly) zamieścił korespondencję, jaką nadesłał mu nasz współpracownik, p. Zebr. Treść jej przypomina hałas i przewrotność, z jakiemi z górą dwa miesiące temu prasa niemiecka starała się wykorzystać nieszczęście naszego statku „Kaszuba", jako argument, że Polacy nie umieją z portu korzystać. Wkrótce potem w New Port eksplodował w podobny sposób okręt amerykański i 200 osób zginęło.

Otóż Zebr, wzorem mistrza Zagłoby, przyjmuje za podstawę wywody niemieckich prawników, by drogą jurystycznej analogji doprowadzić do absurdu używanie takich argumentów w walce o oddanie Niemcom Gdańska.

„Przyznaję — pisze — że jeden punkt porównania nie jest zupełnie ścisły. Mianowicie okrętowi amerykańskiemu pospieszyło energicznie z pomocą kilka statków wojennych, podczas gdy polski tonący parowiec na próżno słał do mijających go niemieckich sygnały o pomoc. Że jednak liczne sprawozdania niemieckie o wypadku ten szczegół zupełnie zamilczały, muszę przypuścić, że ci znawcy rzeczy odmówili mu jakiegokolwiek znaczenia, a jako taki, nie może w niczem psuć mej analogji. Czyli, oba wypadki są całkowicie równoległe".

Po tej złośliwej uwadze, następuje najefektowniejsza konkluzja. Z tąsamą logiką, jaką Niemcy żądają Gdańska, należy im dać też i New Port, a odebrać go Amerykanom, których niedołęstwo doprowadziło do katastrofy!

Ze względu zaś na doniosłość tego zagadnienia, autor doradza, by sprawę oddania Niemcom Gdańska, jako mniejszej wagi, zawieszono na czas tak długi, aż się rozstrzygnie ważniejsze, powyżej przedstawione.

Skandal z korespondentem PATa w Rzymie.

Organ faszystowski żąda słusznie usunięcia go z Włoch.

Protest oficjalnego organu faszystowskiego „Roma fascista" przeciw publicystycznej działalności korespondenta PATa, Leona Chrzanowskiego vel Marka Zawiszy, o którym wspomnieliśmy krótko przed kilku dniami, zawiera m. in. następujące ustępy:

„Że jakieś środowisko mętów dziennikarskich we Francji, czy gdzieindziej wprawia się w oszczerstwie i odsłania ... usy, jest to nam obojętne, lecz kiedy przemawia oficjalna agencja, to wtedy rząd jest odpowiedzialny za to, co ona mówi. Sądzimy zaiste, że największa odpowiedzialność spada na rząd, za powierzanie barakom delikatnych stanowisk w tak ważnych funkcjach. A tu możemy stwierdzić, że przykład Havasa nie jest odosobniony. Istnieje inna jeszcze agencja, którą polecamy czujnej trosce władz kompetentnych, a to dlatego, że jej przedstawiciel nie pracuje za granicą, lecz jest gościem Włoch. Mówimy tu o Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.), będącej agencją oficjalną rządu polskiego i związaną z agencją Stefani'ego, jej przedstawiciel w Rzymie, który pisuje do dzienników polskich pod pseudonimem „Marek Zawisza", choruje na ostrą fazystofobję.

Wyżej wymieniony korespondent już w czasie sprawy Matteotti'ego pisał z Rzymu przeciw panującemu ustrojowi, rzeczy godne domu warjatów. W jednej korespondencji, z okazji oświadczeń Maffi'ego w Izbie, pisał: „Z loży dziennikarskiej patrzyliśmy z podziwem na odwagę posła Maffi'ego, który rzucał faszystowi w twarz oskarżenia i oglądaliśmy się, czy między kolumnami parlamentu nie kryje się Dumini, aby zgładzić Maffi'ego tak, jak zgładził Matteotti'ego, za jego odwagę". Podobne rzeczy pisał przeciwko De Bono i wcale nie troszczył się o to, by później, po uznaniu jego niewinności, dać o tem wiadomość, a to równocześnie, gdy małżonka korespondenta, również dziennikarka, dawała z siebie wzruszające przedstawienie cudzoziemki, sypiącej kwiaty i łzy na Lungotevere, ku pamięci Matteotti'ego.

Prawicowa prasa polska nie przepuściła bez uwagi tych epizodów, a nawet ostro je napiętnowała; „Myśl Narodowa" niedawno ogłosiła poufny raport, który korespondent PATa uważał się w prawie przesłać Rządowi polskiemu, aby robić katastroficzne przepowiednie o faszyzmie i pogmatwać w ten sposób słuszną wymianę stosunków włosko-polskich.

W tym raporcie, między innemi powiedziano, że „rząd utrzymuje się wyłącznie dzięki milicji i policji, jaką tu wzbudza u przeciwników.

Więc my tedy zapytujemy, gdy wszystko to jest nadto dobrze znane w Polsce, czy wolno tolerować, aby Rząd polski utrzymywał swym kosztem w stolicy Włoch podobnego mikroba, który obraża ziemię gościnną i szkalsi swej Ojczyźnie"?

* * *

Powyższy protest powinien skłonić nareszcie dyrektora PATa, p. Goreckiego do usunięcia z Rzymu swego skompromitowanego współpracownika. Że p. Chrzanowski jako dziennikarz jest wrogiem faszyzmu, to nikogo nie obchodzi, ale jest absolutnie niedopuszczalnem, by urzędnik polskiej agencji prasowej zwalczał publicystycznie rząd kraju, w którym przebywa. Jest to zawsze grubym nietaktem — a w danym wypadku nietakt wprost bezwstydny i szkodliwy, gdyż rząd faszystowski odnosi się do Polski bardzo życzliwie. Po naszym artykule przed kilku miesiącami, p. Chrzanowski — trzeba to przyznać — zaprzestał zbyt ostrych ataków na rząd włoski, ale niemiłe wrażenie, jakie nielojalność polskiego urzędnika wywarła w kołach faszystowskich, nie zostało przez to bynajmniej zatarte. Świadczy o tem wspomniany wyżej komunikat faszystowski. Dalsza działalność p. Chrzanowskiego jako korespondenta PATA w Rzymie jest wobec nieufności kół rządowych i publicystycznych włoskich prawie niemożliwa, a nie jest wykluczoną i ta przykra ewentualność, że faszyści podejmą przeciw niemu inne jakieś represje. Dyrekcja PATa nie powinna przeto ani dnia zwlekać z wycofaniem p. L. Chrzanowskiego z Rzymu, by do skandalu nie dopuścić.

Zresztą p. Chrzanowski obowiązki swe spełniał zawsze bardzo niedbale, wydalał się na całe miesiące z Rzymu i pozostawiał zastępstwo osobom niepowołanym. Ostatnio n. p. przez wrzesień i październik bawił poza granicami Włoch. Do Rzymu winna Dyrekcja PATa posłać korespondenta lojalnego i sumiennego.

Listy z Wołynia.

Zwycięstwo katolicyzmu. — Ksiądz Ślozko. Dorogiński i jego przejście na katolicyzm. — Budowa i poświęcenie kościoła w Jeziorze.

Mamy do zanotowania fakt ze wszech miar godny uwagi. Jest nim poświęcenie we wsi Jezioro, pow. łuckiego, nowo zbudowanego kościoła katolickiego.

Proboszczem parafji prawosławnej w Jeziorze był od 1915 roku ksiądz Euzebjusz Ślozko-Dorogiński. Ten ksiądz, wyświęcony w 1911 r., przetrwał na swojem stanowisku wojnę i rewolucję i zyskał sobie niemałą popularność wśród miejscowej ludności. Rzutki, rozumny, gorliwy, otaczał parafjan opieką duchową i społeczną.

Ten ksiądz prawosławny postanowił po dłuższym namyśle, przejść na katolicyzm. W drugi dzień świąt Wielkiejnocy ksiądz Ślozko wraz z żoną i dorosłą córką wyspowiadał się w katedrze łuckiej, przyjął z rąk ks. biskupa Dubowskiego Komunję św. i potem w liturgicznych szatach prawosławnych złożył publicznie katolickie wyznanie wiary.

Następstwem tego jego kroku było, że jego byli koledzy, popi prawosławni, wszczęli przeciwko niemu ostrą kampanję. Został, naturalnie, wyklęty we wszystkich cerkwiach, zmieszany z błotem w prasie rosyjskiej i rusińskiej, nazwany nietylko renegatem, ale nawet sprzedawczykiem. Wyznaczono odrazu innego popa do Jeziora, odebrano od niego klucze od cerkwi i wręczono je nowemu proboszczowi.

Gdy duchowieństwo prawosławne przekonało się, że ks. Ślozko, mimo wszystko, ma zamiar wytrwać na swojem stanowisku i że rozpoczął o własnych siłach budowę nowego przybytku Bożego — zaczęto starania, by nie dopuścić do pójścia parafjan za nim. A więc zjeżdżał kilka razy na agitacyjne, wiecowe prawie występy, misjonarz powiatowy prawosławny, ks. Pawlukowskij, przyjeżdżał biskup z Krzemieńca, przyjeżdżał misjonarz diecezjalny Peretruchin — a wszyscy starali się przekonać chłopów, że katolicy są odszczepieńcami, nic nie mającymi wspólnego z prawdziwą wiarą Chrystusową.

Ksiądz Ślozko tymczasem zaś budował niewielki drewniany kościółek, nie zapominając jednocześnie o religijnej działalności wśród swoich parafjan, którzy, nie zważając na wyklęcie swego „pasterza", tłumnie się udawali do niego, unikając nowoprzysłanego popa. I oto przy usilnej pracy potrafił ks. Ślozko wybudować niewielki, drewniany kościółek, kryty cynkową blachą — pierwszy na Wołyniu kościół katolicki wschodniego obrządku.

W niedzielę 18 października odbyło się uroczyste poświęcenie tego kościoła. Ceremonji tej dokonał administrator diecezji łuckiej, ks. biskup Godlewski w otoczeniu licznego duchowieństwa i w obecności przedstawicieli władzy. Licznie zebrane, mimo fatalnej pogody, rzesze włościan, w liczbie ponad dwa tysiące, były najlepszym dowodem popularności ks. Ślozki i jednocześnie najdobitniejszą odpowiedzią, jaką miejscowa ludność mogła dać różnym przyjezdnym misjonarzom prawosławnym. A są pewne dane, że krok ks. Ślozki nie pozostanie odosobnionym, że za ks. Ślozką i archimandrytą Filipem Morozowem w Wilnie pójdą i inni i przyjmą katolicyzm, co będzie oznaczało ściślejpsze zespolenie ruskiej ludności z państwowością polską.

Olga Ok.

Łuck, w październiku.

—oOo—

Z ruchu Ch. D.

Wieczór dyskusyjny Ch. D. w Sosnowcu.

W niedzielę dn. 25 z. m. odbył się w Sosnowcu w lokalu Sekretarjatu Chrześc. Związków Zawodowych wieczór dyskusyjny pod przewodnictwem p. Koniora. Po zagajeniu przez p. Koniora, wygłosił ks. sekr. Kasprzyk długi i rzeczowy referat na temat: „Zagadnienie czasu pracy". Mowca pięknym językiem i z wielką swadą omówił stosunki między pracodawcami i pracownikami, począwszy od średniowiecza aż do obecnych czasów, wykazując statystycznie, iż 8-godzinny dzień pracy jest zupełnie wystarczającym. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali pp.: Ociepa, Kłapp, Zamorski, Front, ks. dr. Marchewka i inni. Uczestnicy podziękowali ks. Kasprzykowi za referat, prosząc go jednocześnie o częstsze odwiedziny.

Inauguracja Sekcji Akademickiej.

W ub. czwartek, 29 zm., odbyło się uroczyste inauguracyjne zebranie Sekcji Akademickiej przy Kole Studjów Ch. D. w Krakowie. Zebranie otworzył prezes Sekcji, p. Sopicki, witając przybyłych gości i członków, poczem przedstawił zadania i prace Sekcji. Przemówienie prezesa uzupełnił sekretarz, odczytując sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Następnie przemawiali przedstawiciele różnych organizacyj katolicko-społecznych: dyr. Pachoński imieniem Zarządu Ch. D., przedstawiciel inteligencji Ch. D. mec. Dr Zakrzewski, ks. Tomera, sekr. katolickich Stowarzyszeń Młodz. Pol., p. Dyląg, reprezentant robotników zorganizowanych w Chrześć. Zw. Zawodowych, ks. Kasprzyk z ramienia Koła Studjów, ks. red. Piwowarczyk imieniem „Głosu Narodu", p. Jaworski, kierownik Sekretarjatu Mieszczańskiego Ch. D. i mec. Dr Bol. Rozmarynowicz. W przemówieniach swych podkreślili mowcy znaczenie organizacji akademickiej Ch. D. i składali jej życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju w roku bieżącym. Następnie p. Sopicki wygłosił referat p. t. „Współczesne idee kosmopolityczne".

Stwierdziwszy pewne wzmożenie się propagandy kosmopolitycznej w okresie powojennym i wynikającą stąd potrzebę zaznajomienia się z jej hasłami, naszkicował referent dzieje myśli kosmopolitycznej i wysiłków, które pod miano kosmopolityzmu można podciągnąć. Wspóczesny kosmopolityzm jest dość ściśle związany z pacyfizmem. W kołach masonerji, socjalizmu i żydowstwa znajdują idee kosmopolityczne najwięcej wyznawców. W agitacji swej kładą kosmopolici nacisk na miłość ogólnoludzką, polepszenie położenia gospodarczego świata i wytępienie wojen. Usiłują udowodnić, że świat ujednostajnia się coraz bardziej, że tworzy się jednolita ogólnoludzka kultura, że pojęcie ojczyzny rozszerza się i kiedyś obejmie cały świat. Do kosmopolitów zaliczył referent hr. Coudenhovego, propagatora „Paneuropy". Dąży on do podzielenia ziemi na kilka wielkich systemów politycznych. Między państwo a ludzkość wstawia pośrednią grupę państw. Program kosmopolityczny, pozornie ponętny i dobrze uzasadniony, ma bardzo wiele słabych punktów. Propagują go wrogowie Polski. W ich rękach może się stać niebezpiecznym dla całości Polski.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: ks. red. Piwowarczyk, p. Dziunikowski, p. Padechowicz, p. Włodarczyk i referent, poczem zebranie zamknięto.

KRONIKA KRAJOWA.

Poseł narod.-demokratyczny przechodzi na prawosławie!

JEST NIM P. ZDZIECHOWSKI.

Niezwykłą sensację w kołach politycznych wywołała wiadomość o zmianie religji przez posła Zdziechowskiego, wybitnego członka Z. L. N. i generalnego referenta budżetowego. Przeszedł on na łono cerkwi prawosławnej, a do zmiany wyznania skłoniły go względy matrymonialne.

Podprokurator wileński kradnie!

Podprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie, Witold Hurczin, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia ze składnicy sądowej 200.000 zł., deponowanych jako kaucję. W mieszkaniu podprokuratora przeprowadzono rewizję, po której osadzono go w aresztach. Podprokurator prowadził bardzo wystawne życie, znany był jako człowiek zamożny. Aresztowanie podprokuratora Hurczina wywarło w mieście wielkie wrażenie.

PROJEKT BUDOWY NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ. Kapitaliści angielscy, tworzący t. zw. grupę Armstronga, uzyskali u rządu polskiego koncesję na budowę nowej linji kolejowej Zagłębie Dąbrowskie—Kiwerce (na Wołyniu). Na koszt grupy Armstronga specjalna komisja z ramienia Ministerstwa Kolei już od dłuższego czasu opracowuje projekt trasy. Opracowany przez komisję projekt przewiduje budowę linji w dwóch kolejnych etapach: Łajkowice—Zwierzyniec i Zwierzyniec—Kiwerce. Budowę obliczono na trzy lata. Koszta w przybliżeniu będą wynosić 350 miljonów złotych.

POLSKI INSTYTUT TEATROLOGICZNY. Z inicjatywy Związku artystów scen polskich ukonstytuował się w Warszawie, po licznych wstępnych konferencjach i naradach „Polski Instytut Teatrologiczny". Kieruje nim Rada, do której powołano wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki. Prezesem został Jan Lorentowicz, wiceprezesami pp. Mieczysław Rulikowski i Adam Zagórski. Kierującym dyrektorem jest Witold Brumer, redaktor „Życia Teatru".

DZIEŃ ZADUSZNY W RUDNIKU NAD SANEM. Piszą nam z Rudnika nad Sanem: Młodzież tutejszej szkoły powszechnej z inicjatywy nauczycielstwa, rozumiejącego obowiązek pracy oświatowej, zajęła się przyozdobieniem grobów na cmentarzu poległych żołnierzy. Zwykle tę czynność od kilku lat spełniali sami żołnierze, pracujący przy składzie amunicji, obecnie zastali już wszystko gotowe. Ta praca nauczycielstwa ma korzyść podwójną — uczy młodzież czcić pamięć poległych bohaterów, a żołnierzy zachęca do służby Ojczyźnie. Należy pochwalić ten piękny przykład ze strony patrjotycznego nauczycielstwa.

WYROK NA BIAŁORUSKICH KOMUNISTÓW. Nowogrodzki sąd okręgowy wydał wyrok w procesie komunistów, który trwał tydzień. Z pośród dwudziestu oskarżonych komunistów, siedemnastu zostało skazanych na więzienie od 1 i pół do 8 lat, zaś trzech zostało uniewinnionych.

11 SAMOBÓJSTW W JEDNYM DNIU W WARSZAWIE. Ubiegłej niedzieli kronika Pogotowia Ratunkowego w Warszawie zanotowała aż 11 samobójstw. Niemal co godzinę karetka Pogotowia Ratunkowego była wzywana w celu niesienia pomocy samobójcom. Na szczęście niesiona pomoc Pogotowia Ratunkowego okazała się skuteczną. Żadnego wypadku śmiertelnego nie było.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W WILNIE. Onegdaj w śródmieściu Wilna w biały dzień napadło dwóch bandytów na panią O., gdy wchodziła przez ciemną klatkę schodową do mieszkania. Jeden z mężczyzn ubezwładnił p. O. jedną ręką, drugą zaś wyrwał z prawego ucha kolczyk platynowy z brylantem, wagi 3-ch karatów. Wobec podniesionego alarmu, bandyta zrezygnował z drugiego kolczyka i obaj zbiegli.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

PROCES O WYNAGRODZENIE ZA RATUNEK STATKU. Statek włoski „Vattelina", który przed dwoma laty wiózł ładunek zboża i kukurudzy, wartości 10 miljonów fr., do Anglji, znalazł się w drodze w niebezpieczeństwie u wybrzeży francuskich i począł wzywać pomocy. Na ratunek pospieszyły mu dwa statki francuskie, którym udało się przyholować statek włoski z ładunkiem do Brest.

Przed dwa lata między właścicielami statków nie mogło przyjść do porozumienia o wysokość wynagrodzenia za akcję ratowniczą. Francuzi żądali 2 miljony, a Włosi dawali 150 tysięcy fr. W rezultacie trybunał morski w Brest skazał przed kilku dniami Włochów na zapłacenie 350 tysięcy fr.

PASAŻER ZWARJOWAŁ PODCZAS JAZDY AEROPLANEM. Podczas lotu aeroplanu czeskosłowackiej linji lotniczej z Koszyc do Bratislawy w dniu 31 ub. m., pasażer rzucił się nagle na pilota i zaczął go dusić. Wszystkie symptomaty wskazywały na to, że pasażer zwarjował podczas lotu. Pilot Hrazdil wykazał dużo zimnej krwi i kierując jedną ręką aparatem, drugą bronił się przed szaleńcem. Pilotowi udało się wylądować z wysokości 2000 m., poczem oddał szaleńca w ręce żandarmerji.

STULECIE WĘGIERSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. W dniu wczorajszym obchodziła węgierska Akademja Umiejętności stulecie swego istnienia. Na uroczystość jubileuszową przybyli do Budapesztu liczni przedstawiciele Akademij i Towarzystw naukowych zagranicznych. Jako przedstawiciele polskiej Akademji Umiejętności przybyli z Krakowa: prof. Jan Rozwadowski, prezes Akademji i prof. Jan Dąbrowski, będący zarazem członkiem zagranicznym Akademji węgierskiej.

SOWIETY WYDALAJĄ EKSPEDYCJE NAUKOWE. Władze mongolskie aresztowały w Urdze członków japońskiej ekspedycji naukowej, która została przysłana do Mongolji przez Towarzystwo kolei mandżurskich. Członkowie ekspedycji, oskarżeni o szpiegostwo i propagandę antysowiecką, zostali wydaleni z granic Mongolji.

CIEPŁE ŹRÓDŁA WŚRÓD LODOWATEGO OCEANU. Z Kopenhagi donoszą, że nad zatoką Coresby, w Grenlandji wschodniej, w pobliżu założonej tam niedawno nowej osady duńskiej, odkryto dwa źródła gorące. Jedno z tych źródeł wytryska z pomiędzy żwiru, tuż u wybrzeża zatoki, a woda jego posiada temperaturę +62° C, drugie zaś wytryska nieco dalej i posiada temperaturę +50° C. W przeciągu długotrwałej i tak surowej zimy grenlandzkiej przestrzeń około stu metrów kwadratowych dokoła tych źródeł jest wolna od śniegu i lodu.

NIEUDAŁY DEBJUT NOWEGO WYNALAZKU. Onegdaj w Farnborough pod Londynem rozbił się aeroplan, pomysłu lotnika hiszpańskiego Delacierva. Wynalazek polega na tem, że aeroplan porusza się bez śmigi, którą zastępują wachlarze, wprowadzane w ruch rotacyjny. Lotnik angielski, kierujący aeroplanem, wyszedł z wypadku bez szwanku.

MANJA TULIPANÓW W AMERYCE. W ostatnich tygodniach zachorowały poważnie Stany Zjednoczone na manję tulipanów. Za pojedyncze egzemplarze tych pięknych kwiatów ustanowiono ceny, wahające się od 5 do 10 tysięcy dolarów. W dniu 1 sierpnia b. r. wysłano z Rotterdamu (Holandja jest ojczyzną hodowli kwiatów) ogółem 70 tysięcy skrzyń z tulipanami wartości około 7 miljonów dolarów.

SZKOŁA DLA MEDJÓW W AMERYCE. W mieście Illinois w stanie Chicago, powstaje szkoła dla medjów pod kierownictwem komitetu złożonego z badaczy nauk okultystycznych, lekarzy oraz pedagogów. Szkoła będzie miała za cel budzenie zdolności medjumicznych u kandydatów i odpowiednie ich kształcenie. Kurs obliczony jest na 3 lata.

MIAŁ ŚWIĘTĄ RACJĘ UMARŁY AMERYKAŃSKI DZIENNIKARZ. W Bostonie zmarł niedawno dziennikarz Raymond Bridgeman, który w testamencie swym wyznaczył kwotę 10.000 dolarów na — spłacenie długów Francji wobec Stanów Zjednoczonych. Pragnę — tak pisał w testamencie swym — w ten sposób przypomnieć moim rodakom, że Stany Zjednoczone mają święty obowiązek skreślenia wszystkich długów aljanckich, a to z tego powodu, że aljanci w interesie cywilizacji całego świata ponieśli niesłychane ofiary i cierpienia, które Stanom Zjednoczonym zostały zaoszczędzone.

LICZBA MILJONERÓW W AMERYCE ZWIĘKSZYŁA SIĘ. Sprawozdanie departamentu skarbu w Stanach Zjednoczonych wykazuje, że majątki prywatne znacznie się zwiększyły tamże w ostatnim roku. 140 osób złożyło deklaracje, że posiadają rocznego dochodu więcej niż miljon dolarów — w roku 1923 było takich tylko 67. W Nowym Jorku złożyły taką deklarację 24 osób, a jedna z nich oświadczyła, że posiada przeszło 5 miljonów dolarów rocznego dochodu. Departament skarbu stwierdza zwiększenie się majątków prywatnych w Stanach Zjednoczonych o 700 miljonów dolarów.

Od Administracji.

Administracja dziennika „Głosu Narodu" uprasza P. T. Prenumeratorów, o rychłe wyrównanie prenumeraty za miesiąc listopad celem uregulowania nakładu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Dekrety stabilizacyjne urzędników stopniowo nadchodzą.

Jak się dowiadujemy, do większej części urzędów państwowych w Krakowie nadeszły już dekrety stabilizacyjne. Z pośród urzędników administracyjnych województwa i wszystkich starostw, **zostali ustaleni w służbie publicznej niemal wszyscy urzędnicy konceptowi**, natomiast urzędnicy rachunkowi w 80%.

Dekrety stabilizacyjne nadchodzą również stopniowo dla urzędników kolejowych, pocztowych, skarbowych i policji. Wnioski na stabilizację urzędników sądowych z okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego, zostały wysłane do Warszawy dopiero przed kilkoma dniami. Jak słychać, **wnioski te nie uwzględniają funkcjonarjuszy XII. stopnia, zaś urzędników XI. i X. stopnia cofają w razie stabilizacji na stopień XII. względnie XI.**

Opuszczone dzielnice: Dębniki i Zakrzówek.

PRÓŻNE OBIETNICE P. KOMISARZA OSTROWSKIEGO.

Z końcem września b. r. udał się Komitet obywatelski z Dębnik i Zakrzówka do komisarza rządu, p. Ostrowskiego, z prośbą o zainteresowanie się także ich dzielnicą, gdyż brak tam chodników i lamp, a muchy ze śmieciska rzucały się masami do mieszkań ludzkich, roznosząc zarazki. Pan prezydent serdecznie przyjął delegatów i obiecał zaopiekować się wszystkiem, jak należy.

Pocieszony Komitet, wyszedł zadowolony, ale **czeka nadaremnie na obiecankę**. Obecnie w porze jesiennej ludzie **brną w błocie**, bo ani około kościoła, ani około szkół niema dotąd chodnika. Dla pocieszenia obywateli, przybito w ostatnich dniach numery na domach niektórych ulic. Widocznie uważano to za najpilniejsze. Dzieci znoszą błoto do szkoły, a z niem **zarazki wszelkiego rodzaju i przenoszą je na drugich**. Podobno w budynku szkolnym jest łazienka dla dziatwy szkolnej, ale **nie uruchomiona, bo magistrat nie naprawił dotąd urządzeń kąpielowych**, zniszczonych powodzią. **Lekarza szkolnego również ani Dębniki, ani Zakrzówek nie posiadają.**

W płaceniu podatków wszyscy są równi, ale obywatel w śródmieściu chodzi po równym i suchym chodniku, a **w Zakrzówku tonie w kałużach błota.**

Budowa gmachu polskiej Y. M. C. I.

przy ul. Krowoderskiej, została doprowadzona do wysokości I. piętra. Przy budowie zajętych **jest około 200 robotników**, a celem przyspieszenia prac odbywa się robota **na zmianę przy lampach łukowych do godz. 7 wieczór.** Roboty prowadzone są szybko, aby gmach stanął **pod dachem jeszcze przed zimą.** Gmach będzie III. piętrowy o dwóch wyjściach, t. j. od ul. Krowoderskiej i od pl. Biskupiego.

II. Zjazd Młodzieży Abstynenckiej.

W niedzielę obradował w Krakowie II. Zjazd młodzieży abstynenckiej, **zorganizowany przez** Związek **młodzieży** rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie. Zjazd rozpoczął się uroczystem **nabożeństwem w kościele SS. Sercanek**, odprawionem przez prezesa Związku, Ks. M. J. Kuznowicza, który **też powitał delegacje z Warszawy, Śląska, Cieszyna, Radomia i Tarnowa**, tudzież otwarł Zjazd w sali Związku przy ul. Krupniczej 29.

Referaty wygłosili: **prof. Dr St. Ciechanowski, prof. Tad. Szumański, Ks. M. J. Kuznowicz** i referent walki z alkoholizmem w Centralnej Dyrekcji służby zdrowia w Warszawie, p. **Szymański.** Zjazd zaszczycił swą obecnością Ks. **Biskup krakowski Sapieha.** Życząc powodzenia obradom, udzielił zebranym błogosławieństwa.

Komisja Wykonawcza Zjazdu obradowała **w godzinach poobiednych pod przew. p. Szymańskiego** z Warszawy i przedłożyła na plenum szereg rezolucyj, które Zjazd jednomyślnie uchwalił. Członkowie Zjazdu domagają się **od władz, by zarządziły uświadamianie młodzieży szkół powszechnych i średnich o skutkach używania alkoholu.** Do ministerstwa oświaty apeluje, aby przy układaniu podręczników szkolnych zamieszczano ustępy traktujące o fatalnych następstwach alkoholu. Postulaty przedłożone ministerjum zmierzają nadto **w kierunku zaopatrzenia szkół w literaturę i obrazy do nauki poglądowej o alkoholizmie.** Zjazd upoważnił Komitet wykonawczy do zorganizowania **Centralnego Związku Kół abstynenckich**, do propagowania idei antyalkoholizmu, **dalej zatwierdził wzór na oznakę abstynencką dla młodzieży, a wreszcie uchwalił odbyć następny Zjazd w siedzibie centralnego Związku.**

O godz. 6 wieczorem odbyła się **uroczysta Akademja**, na której prócz deklamacji, produkcji chóru i orkiestry związkowej, odegrało Koło teatralne Związku **pełną tragicznej prawdy na tle opilstwa sztukę Tadeusza Dalewskiego p. t.: „Lekarstwo na wszystko"**. W czasie Zjazdu w Czytelni Związku trwała bogata **wystawa przeciwalkoholowa.**

—o0o—

DROŻYZNA W PAŹDZIERNIKU WZROSŁA W PORÓWNANIU Z WRZEŚNIEM O 2.17%.

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, orgnizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dniu wczorajszym ustaliła, iż w miesiącu październiku 1925 r. w porównaniu z miesiącem wrześniem, koszta utrzymania rodziny pracowniczej zwiększyły się o 2.17%.

POMIATANIE UCZUCIAMI RELIGIJNEMI KATOLICKIEJ WIĘKSZOŚCI.

Z bardzo poważnego źródła dowiadujemy się, że w księgarni Teufla przy ul. Szewskiej, wystawiony był za szkłem tomik jakichś wierszydeł, mający na karcie tytułowej przedstawienie Monstrancji z napisem: „Corpus Christi". Pod nią widniał rysunek nagiej kokoty i adorujących ją aniołów. Książka ta wprawdzie zniknęła teraz z wystawy, jednakże niema żadnej rękojmi, czy żyd-prowokator niezaleca takiego bezeceństwa wchodzącemu do sklepu młodemu pokoleniu, usiłując dla niegodziwego zysku, a może i w innych celach, zatruć jego dusze.

Czyż nasze władze nie posiadają żadnego ustawowego środka, aby przez gruntowną rewizję **księgarń i antykwarń** i konfiskatę wszystkich tego rodzaju wydawnictw zapobiegać popełnianiu zbrodni obrazy religji i przeciwdziałać systematycznemu gorszycielstwu?

—o—

Kraków, 4 listopada.

Środa 4: św. Karola Boromeusza.
Czwartek 5: św. Zacharjasza, św. Elżbiety.
Czwartek 5: wsch. słońca o godz. 7.05, zach. o 16.22.

PRZYJAZD REKTORA UNIWERSYTETU FRYBURSKIEGO. Dzisiaj, t. j. w środę, przyjeżdża do naszego miasta O. De Munnynck i zamieszka w klasztorze OO. Dominikanów. We czwartek o godz. 6 popoł. wygłosi w auli Uniw. Jag. wykład na temat: „Psychologja religji. Wstęp wolny. U Księcia Biskupa Sapiehy, u pp. Konopków, w Akademickich Sodalicjach i t. d. spotka się O. De Munnynck z przedstawicielami świata naukowego, katolickiego i młodzieży akademickiej.

ZEBRANIE SEKCJI AKADEMICKIEJ. We czwartek dnia 5 b. m. o godz. 8 odbędzie się III zebranie Sekcji Akad. Ch. D. Na porządku dziennym referat ks. red. Piwowarczyka: „Obecny stan kwestji robotniczej na świecie".

PRZYJDŹMY Z POMOCĄ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Komitet Tygodnia Akademika postanowił urządzić zbiórkę deklaracyj **rzeczowych i pieniężnych** po wielkich instytucjach oraz przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych na cele pomocy młodzieży akademickiej. Nadto dla powiększenia dochodu Tygodnia, rachunki w restauracjach, kawiarniach, hotelach i sklepach zostaną opodatkowane odpowiedniemi kwotami (od 10—50 gr.), a w całości powinny się złożyć na wspaniałą daninę społeczeństwa na tak szlachetny i doniosły cel. Członek Komitetu Tygodnia Akademika prezes Izby skarbowej, Dr Greger zwraca się imieniem sekcji daninowej do wszystkich właścicieli firm, hoteli i restauracyj, by zechcieli jaknajprędzej przeprowadzić wliczanie procentu akademickiego do rachunków, zaś do publiczności, by nie uchylała się od skromnej daniny na rzecz młodzieży akademickiej.

W SPRAWIE WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI otrzymaliśmy od Komitetu następujące pismo: „Zarząd Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie komunikuje, że artykuł „Głosu Publicznego" w numerze z 2 listopada 1925 r. pod tytułem „Apel do Posłów sejmowych i Ministerstwa skarbu w sprawie cierpianego dotąd skandalu jawnej profanacji świątyni chrześcijańskiej w Krakowie", został zamieszczony bez wiedzy Zarządu i zawiera wiadomości nieścisłe. Ze względu na dobro sprawy, Zarząd Komitetu zmuszony jest zastrzec się na przyszłość przed lansowaniem w prasie artykułów noszących charakter inspirowanych przez Komitet lub jego enuncjacyj".

NA PLACU KLEPARSKIM WINIEN POWSTAĆ SKWER! Otwarcie nowego placu targowego obok ul. Kamiennej było od dawna palącą koniecznością. Plac targowy na Rynku Kleparskim okazał się jednem wielkiem śmietniskiem, wydzielającem w samem centrum miasta niezdrowe wyziewy, które wciskały się nie tylko do biur Dyrekcji Kolei, Urzędu Pocztowego V., do kilkudziesięciu klas szkolnych i Zakładu XX. Misjonarzy, lecz zatruwały także powietrze w całej okolicy. Budownictwo i ogrodnictwo miejskie winny po przeniesieniu targów na ul. Kamienną, co ma nastąpić we wtorek 3 b. m., usunąć z placu Kleparskiego drewnianą budę klozetową i przystąpić do gruntownego przekopania placu, celem założenia tam na wiosnę skweru i dania w ten sposób mieszkańcom tej dzielnicy, młodzieży szkolnej, oraz rzeszom urzędniczym, pracującym w biurach przy pl. Kleparskim, możności zaczerpnięcia świeżego powietrza.

OTWARCIE TARGU ZBOŻOWEGO. W dniu wczorajszym odbył się po raz pierwszy na placu u wylotu ul. Długiej jarmark na zboże, siano i słomę. Nowy plac targowy został nowocześnie urządzony; fury ustawione są w 4-ch oddzielnych rzędach, a przy każdym z nich prowadzą obszerne jezdnie, ułatwiające szybki wjazd i wyjazd z targowiska. Między każdym szeregiem znajduje się naturalny ściek, co ułatwia utrzymanie placu w należytej czystości. Na końcu ul. Długiej handlarze zbożowi powynajmywali już sklepy i sprzedają towar.

ZNOWU WYPADEK SAMOCHODOWY. Dorożka samochodowa „Mathis", wracająca wczoraj z Wieliczki do Krakowa z wycieczką footbalistów szwedzkich, wpadła wskutek pęknięcia opony tylnego koła, do rowu. Przechodząca gościńcem 7-letnia Julja Chilkowska, córka robotnika kolejowego z Płaszowa, została potrącona przez uszkodzony wóz i doznała złamania prawej nogi. Z pasażerów nikt nie odniósł szwanku. Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4—4.30 zł., sera 0.90—1 zł., jaja za kopę 10—10.50 zł., za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 4—6 zł., bita 3—5 zł., gęś żywa 6—10 zł., bita 5—8 zł., indyk 8—12 zł., zając 4—5 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 8—10 gr., buraków 10—12 gr., marchwi 12—15 gr., selerów 30—40 gr., kapusta 3 gr., kapusta włoska za kopę 3—5 zł., 1 kg. włoszczyzny 30—40 gr., pomidorów 2—2.40 zł., kalafjory za sztukę 0.20—1.20 zł.

PRZYWALONY DRZEWEM. Wczoraj zdarzył się w firmie Orient w Podgórzu-Płaszowie nieszczęśliwy wypadek. Oto 14-letni Władysław Segalski, robotnik, został przygnieciony stosami drzewa, skutkiem czego doznał złamania prawego podudzia, oraz ogólnych obrażeń. Lekarz Pogotowia przewiózł Segalskiego do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ŻOŁNIERZA. Wczoraj po południu w szynku Tillesa przy ul. Lubicz, żołnierz niestwierdzonego nazwiska zażył w celu samobójczym kwasu solnego. Wezwany lekarz Pogotowia, po przybyciu na miejsce, nie zastał już desperata, który wśród zamieszania zbiegł.

O KRADZIEŻ BLACHY Z KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA. Dzisiaj rozpocznie się w krakowskim sądzie okr. karnym odraczana już kilkakrotnie rozprawa o kradzieże blachy miedzianej z kopuły kościoła św. Piotra. Rozprawę rozpisano na 3 dni, gdyż z powodu zmiany składu trybunału obrońcy zażądali ponownego przesłuchania wszystkich dotychczasowych świadków, w liczbie kilkudziesięciu. Na ławie oskarżonych zasiądzie 13 osób.

PRZEJECHANA PRZEZ WÓZ. Wczoraj wieczorem najechał wóz ciężarowy na wyrobnicę Marję Augustyn. Ofiara wypadku doznała licznych obrażeń cielesnych. Augustynową opatrzył lekarz Pogotowia.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Dziś we środę o godz. 8.15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym Dr Gabszewiczówna: dwa przypadki torbieli tęczówkowej (z przedstawieniem chorych). Doc Morawski: „Uleczalność chorób psychicznych".

—o0o—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Środa: „Codziennie o piątej" (ceny 50% zniżone).
Czwartek: „Dr Knock".
Piątek: „Dziady".
Sobota: „Rozwiedźmy się".
Niedziela popoł.: „Zmartwienie pana Hamelbeina", wieczór: „Rozwiedźmy się".

Repertuar Operetki „Nowości".

Środa: (Ceny miejsc o 50% zniżone) „Kochanka premjera".
Czwartek (ceny miejsc o 50% zniżone): „Kochanka premjera".

Repertaur „Bagateli".

Środa: „Dzień Zaduszny".
Czwartek: „Upiory".
Piątek: „Upiory".

—o—

WANDA: „Pożoga miłości".
UCIECHA: „Dusze potępione".
WARSZAWA: „Królowa Balu" p. t. „Zepsuta kobieta".
NOWOŚCI: „Scaramouche".
SZTUKA: „600.000 franków".
PROMIEŃ: „Maks w zamku duchów".
REDUTA: „Tragedja w Lourdes".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę ukaże się niegrana od kilkunastu lat, jedna z najweselszych komedyj Wiktoryna Sardou: „Rozwiedźmy się", w której po raz pierwszy wystąpi zaangażowana na ten sezon artystka sceny łódzkiej p. Morska-Magnuszewska. Po tem wesołem intermedjum wejdzie na repertuar sławny dramat Pirandella „Żywa maska" czyli „Henryk IV", odbywający triumfalny pochód po scenach europejskich.

„WIECZORY SOBOTNIE", mające na celu popularyzację muzyki wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa, rozpoczną się staraniem „Krak. Biura koncertowego E. Bujański" w sali Starego Teatru, w sobotę 7 b. m. inauguracyjnym koncertem, poświęconym muzyce Beethovena, w którym wystąpi świetne Trio Poźniaka. Bilety w cenie od zł. 1—4 są już do nabycia.

BRONISŁAW HUBERMAN, mistrz skrzypków, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 8 b. m. w Starym Teatrze.

Życie sportowe.

Południowa Szwecja—Kraków 4:1 (2:0).

Drużyna krakowska wystąpiła w składzie: Malczyk (bramkarz), Kaczor, Gintel (obrońcy), Kotlarczyk, Chruściński, Zastawniak (pomoc), Adamek, Czulak, Kałuża, Rejman III, Landman (napad). Dzięki zgraniu drużyny, match wypadł znacznie lepiej, niż match Polska—Szwecja, chociaż Szwedzi wystąpili w tym samym składzie. Znaczna przegrana Krakowa jest niesłuszną. Przyczynił się do niej pech, który towarzyszył strzałom z kilku „wykładanych" pozycyj, oraz Malczyk, który tak, jak ubiegłego dnia, nie dopisał w bramce.

Zamiast Sperlinga, wystąpił na lewem skrzydle młody gracz, Landmann (z „Makkabi"), co w znacznej mierze osłabiło akcję napadu. Natomiast najgorszym na boisku okazał się Zastawniak, wprowadzając chaos w linję pomocy swojem „dzikiem" kopaniem. Cała inicjatywa gry spoczywała na Kałuży, Adamku i Rejmanie III. Niezawodnym graczem okazał się w pomocy **Kotlarczyk** (z „Wisły"). Kaczor i Gintel, jak **zwykle, tworzyli silną zaporę na linji** obrony.

O drużynie szwedzkiej należy tosamo powiedzieć, co wczoraj. Grała świetnie. Fenomenalny był środkowy napastnik Johanson, który w 10' zdobywa pierwszą bramkę i środek pomocy. Inne bramki podzielili między siebie Rydberg w 39' (przy wybitnej pomocy samego Malczyka), a po pauzie Krohn w 35' i Dahl w 38' (znowu z powodu Malczyka). Pięknym był jedyny goal dla barw Krakowa, strzelony w drugiej połowie gry (w 21') przez Kałużę z centry Adamka.

Sędziował p. Cejnar gorzej, niż w niedzielę, przezco gra była dość brutalna i wywoływała protesty publiczności, zebranej na matchu w liczbie około 3000. Esjot.

NIEDZIELNE WYNIKI ZAWODÓW KRAJ.

Warszawa: Warszawianka—Polonia 3:2 (2:1), Legia—Orkan 4:2 (2:0).

Łódź: Pogoń—Lechja 2:0 (1:0). Hasmonea—Sparta 5:1 (3:1).

Katowice: Pierwszy Klub Piłki N.—Ruch 2:2 (1:1).

Poznań: Unja—Poznanja 3:3 (2:0). Warta—Pogoń 3:2 (0:2).

Wielkie Hajduki: Zjednoczenie Przyjaciół Sportu (Król. Huta)—Kolejowy Klub Sportowy (Katowice) 6:2 (2:1).

Austrjacki Z. P. N. zawiesił 30 klubów z 90 niepłacących składek. Między innemi zawieszono Amatorów, Admirę, Herthę i Simmering. Nad klubem Rudolfshügel roztoczono kontrolę gospodarczą, gdyż klub ten ogłosił niewypłacalność.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nowa sytuacja finansowa.

MIESIĄC „STABILIZACJI" ZŁOTEGO. — NA CZEM OPIERA SIĘ OBECNA TRWAŁOŚĆ KURSU ZŁOTEGO. — JEJ SZTUCZNY CHARAKTER. — BRAK W DALSZYM CIĄGU MOMENTU GOSPODARCZEGO.

Należy stwierdzić, że od jakiegoś czasu jesteśmy świadkami **względnej stabilizacji kursu złotego.** Datuje się ona **od 26-go września.** Kurs dolara wynosił wówczas 6.12 zł., jeżeli zaś zważymy, że w dniu wczorajszym płacono w wolnym obrocie za dewizę dolarową 6.07 zł., a za efektywnego dolara 6.05 zł., to sytuacja mogłaby uprawniać do pewnego optymizmu, o ile idzie o przyszłość złotego.

Czy jednak możemy oddawać się już z tego powodu nadziei? Niewątpliwie wyżej przytoczone dwie graniczne cyfry „stabilizacji" naszej waluty są odzwierciedleniem istotnej poprawy kursu złotego, lecz byłoby dziś kardynalnym błędem wysnuwać już z tych faktów pomyślne wnioski. Nasza waluta bowiem jest w dzisiejszych warunkach bardzo ciężko chora, a stabilizacja, o której tu mowa, może być tylko produktem par excellence sztucznym. Świadczą o tem podstawy i założenia polityki walutowej naszych czynników miarodajnych w obecnej chwili.

Dwa zasadnicze momenty składają się dziś na utrzymanie kursu złotego: niesłychana ciasnota gotówkowa i pełne pokrywanie zapotrzebowania walut przez Bank Polski. Zapotrzebowanie to dochodzi **przeciętnie do 400.000 dolarów** dziennie po kursie 6 zł. za dolar efektywny, które Bank Polski zaspakaja w 100%.

Polityka walutowa w Polsce poczyna, zdaje się, wchodzić na realne tory w dzisiejszych warunkach. Piszę, że poczyna, gdyż pod tem rozumiem ów pierwszy moment, dzisiejszej stabilizacji, t. j. stworzenie nie widzianej nigdzie indziej ciasnoty gotówkowej. Fakt ten bowiem w dużym stopniu paraliżuje spekulację na niekorzyść złotego, jest równocześnie **automatycznym regulatorem popytu walut do istotnego zapotrzebowania, a co najważniejsze, do naszych w tym kierunku granic możliwości.** Co prawda, to i wspomniana cyfra 400.000 dolarów dziennego zaptrzebowania zdaje się być za dużą na nasze zdolności płatnicze, gdyż Bank Polski musi posługiwać się w dalszym ciągu kredytami interwencyjnymi, mimo, że od września dysponować już może pokaźnym dopływem walut w związku z aktywnym bilansem handlowym. **Saldo na naszą korzyść wyniosło w tym miesiącu 66 milj. zł.** Pochodzi to stąd, że nasz bilans płatniczy jest w dalszym ciągu pasywny.

Ujawniana ostatnio aktywność bilansu handlowego nie może mieć niestety tak pożądanych skutków, jakbyśmy sobie życzyli, gdyż wynika ona jedynie **z silnego ograniczenia importu, a nie ze zwiększenia eksportu.** Ten bowiem mimo protekcjonistycznego kierunku naszej polityki celnej **nie wykazał dotychczas widocznych tendencyj do wzrostu.** To też wobec takiego stanu rzeczy protekcjonizm, jako dziś najskuteczniejsza tama importu, jest zarazem najracjonalniejszym środkiem, ażeby zmniejszyć do możliwych granic popyt na obce środki płatnicze, będący, jak wiadomo, najskuteczniejszą przyczyną spadku złotego.

Takie właśnie postawienie sprawy nadaje obecnej stabilizacji złotego piętno sztuczności. Wydatnemu ograniczeniu importu dla zmniejszenia popytu na waluty do możliwych rozmiarów i ścieśnienia obiegu banknotów, hamującego skutecznie spekulacje, **nie przeciwstawia się u nas narazie nic twórczego w programie finansowo-walutowym.**

Czy jednak te negatywne fakty potrafią zapewnić kursowi złotego trwałość? Pominąwszy już to, że negatywizm z natury rzeczy nic nie buduje, nie można łączyć z tem wielkich nadziei. Ograniczenia bowiem importowe muszą pociągnąć za sobą ograniczenia w obrocie handlowym tak z zagranicą, jak i wewnątrz kraju, co w dalszej konsekwencji doprowadzić musi do spadku dochodów przedsiębiorstw i zmniejszenia się wpływów podatkowych. — Jednem słowem grozi na dłuższą metę zatrzymaniem wprost całej machiny państwowej. Podobnie rzecz się ma ze ścieśnieniem obiegu. Brak pieniędzy zmusza ludzi do ograniczania zakupów, co powiększa stagnację i powoduje spadek wpływów podatkowych.

W tych więc warunkach oba posunięcia wywołane oczywiście życiową koniecznością, nie zapowiadają na przyszłość dobrych horoskopów. Wywarłyby one pożądany skutek, gdyby szły w parze z pozytywnemi pociągnięciami w polityce finansowej. Zasadniczo bowiem mogą mieć tylko charakter środka tymczasowego (jako takie też były pomyślane), który w sposób wyżej opisany zatrzymał spadek złotego, ale nie stworzył warunków trwałej stabilizacji. Rolę swoją, jak widzimy, spełnił, punkt ciężkości leży teraz w eksporcie. Jeżeli uda się nam wydatnie go zwiększyć, jesteśmy uratowani, jeżeli nie, czeka nas bankructwo. O dalszych konsekwencjach nie piszę.

Tak przedstawiają się rzeczy, jeżeli nie będziemy brali pod uwagę pożyczki zagranicznej. Jej zaciągnięcie wyciągnie nas oczywiście za jednym zamachem z toni.

Lepiej jednak patrzeć na rzecz trzeźwo, skoro wielkich nadziei na pożyczkę ściśle finansową niema, a na pożyczkę o podkładzie politycznym pójść nie chcemy. **M. M.**

Kronika ekonomiczna.

STAŁA WYSTAWA PRODUKCJI POLSKIEJ W KRAKOWIE. W związku z utworzeniem w Krakowie instytutu eksportowego, będą tu urządzane stałe okazy najrozmaitszych działów produkcji polskiej, których import okazuje się zbędnym, szkodliwym dla przemysłu i niekorzystnym dla naszego bilansu handlowego. Pierwszy taki pokaz będzie utworzony na wiosnę roku przyszłego i obejmie dział artykułów spożywczych.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Dolar efekt. 6.05, czeki 6.06, Londyn kalkuluje się na 29.35, Paryż 24.30, Berlin 144.40, Zurych 117, korony czeskie 17.97, szylingi austrjackie 85.5. Tendencja naogół utrzymana. W akcjach ruch mocniejszy. Poszukiwane Zieleniewski, Żelazo, Nafta Polska, na pogiełdziu Bank Polski. Chodorów mocniejszy.

Bank Małopolski 0.28, Pharma 0.64—0.66, Żelazo 0.8, Zieleniewski 9.15, Cegielski 10.00, Nafta Polska 0.18—0.21, Niemojewski 0.24—0.30, Azot 0.13, Chodorów 4.10—4.20, Chybie 3.80—3.90, Piasecki 1.40. Na pogiełdziu Lokomotywy w poszukiwaniu po 71 groszy, Bank Polski po 54 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 6.02, Holandja 241, Londyn 29.13, Nowy Jork 5.98, Paryż 29.85, Praga 17.82 i pół, Szwajcarja 115.90, Włochy 23.77 i pół, Wiedeń 84.75. Tendencja mocniejsza, prócz dolarów.

Państw. papiery lokacyjne: 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 66, w złotych 394.68, pożyczka kolejowa 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 21.45, Londyn 25.14.2, Nowy Jork 5.18.7, Włochy 20.45, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.15, Praga 15.37 i pół, Warszawa 85.50. Tendencja ustępliwa.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 3 b. m. Giełda: Warszawa 117.00—**117.50.**

Katalogi nażądanie bezpłatnie.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.